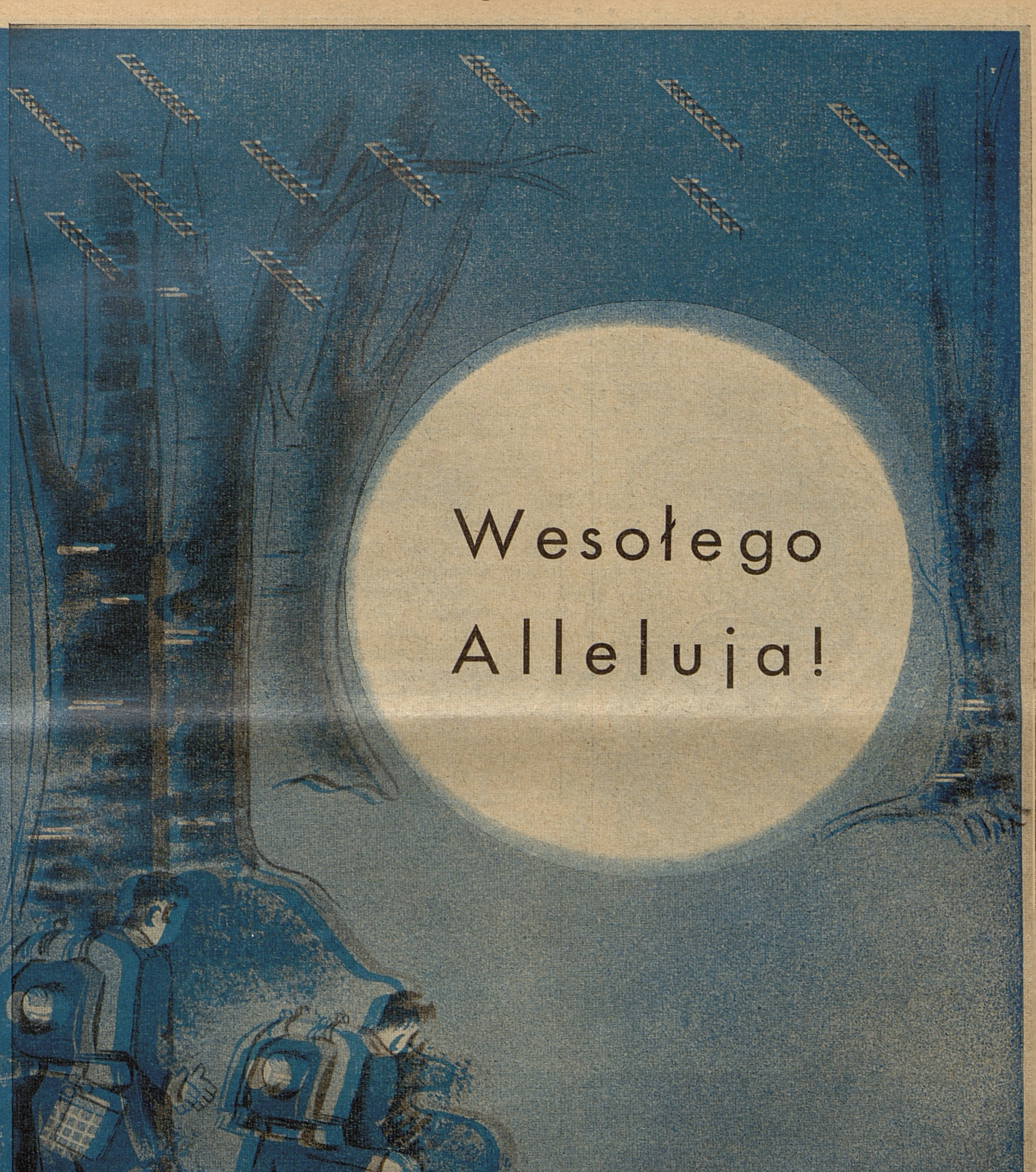
Rok XI Dnia 10-go kwietnia 1938 r. Nr. 7.



Czasopismo zatwierdzone do bibliotek i czytelń uczniowskich przez Ministerstwo W.R. i O.P. Nr. I. W.F. 1827/32, oraz polecone dla młodzieży harcerskiej przez Naczelniczkę Harcerek i Naczelnika Harcerzy.

Rycerze bez trwogi i zmazy

Z mroków dalekiej przeszłości wyłania się ku nam legenda...

W możnym grodzie, Sylenii, panuje wszechwładnie lęk i płacz. O, biada! Napróżno zatroskani ojcowie rodzin radzą i radzą, jak uniknąć klęski! Napróżno zapłakane matki znoszą bogom ofiary i czas trwonią na modłach! W jeziorze, otaczającym modrą falą miasto, zamieszkał potwór - smok, który pastwi się nad mieszkańcami Sylenii. Ofiarą jego padają młodzieńcy i dziewczęta. Coraz to w innym domu wybucha płacz i lament. Coraz to inna rodzina okrywa się żałobą. Aż los padł na jedyną i ukochaną córkę króla...

Już wyprowadzają z miasta biedną królewnę na pożarcie smokowi, gdy wtem zjawił się nikomu nie znany rycerz rzymski, wędrujący konno po kraju.



Rycerzem tym był św. Jerzy. Dowiedziawszy się o losie królewny, św. Jerzy ruszył samotnie na bój z potworem. Z niepokojem i niecierpliwością czekają mieszkańcy Sylenii na wynik boju. Wreszcie zjawia się rycerz — śmiertelnie znużony, ale zdrów i cały. Zwyciężył!.

Nim jednak miasto przygotowało się do uroczystego przyjęcia i uczczenia go, rycerz pokryjomu zniknął. Nie dla nagrody się zmagał, ani dla chwały — Chrystusowy to żołnierz, zwalczający wszelkie zło, broniący maluczkich i uciśnionych dla chwały Pana, nie swojej.

Baśń osnuła tęczowymi barwami tę mężną sylwetkę żołnierza rzymskiego, który zginął za wiarę za panowania cesarza Dioklecjana...

* * *

A potem przyszły czasy rycerskie, czasy poszukiwania św. Graala — czarodziejskiej czary z krwią Chrystusa Pana. Błędni rycerze w poszukiwaniu



Graala, wędrowali po świecie, starając się zdobyć zasługę przez dobre uczynki, przez miłość i serce czyste... Słabi i uciśnieni znajdowali w nich obrońców. Dziś jeszcze mówimy o człowieku, że jest „rycerski", gdy umie stanąć w obronie słabszych. Zawisza Czarny z Grabowa, którego słowo było niezłomne, jest pięknym wcieleniem cnót rycerskich. Rycerz bez trwogi i zmazy...

Patronem rycerstwa był święty Jerzy.

* * *

Daleka przeszłość dzieli nas od czasów rycerskich. Ale zła wciąż jest pełno na świecie, i pełno jest okazji do rycerskich uczynków. I dziś często silniejszy bije słabszego w dosłownym tego słowa znaczeniu i w przenośni.

Dzisiaj św. Jerzy jest patronem harcerzy, którzy pragną zasłużyć na miano ludzi r y c e r s k i c h.

Odwaga, uczynność, słowność. Uczciwość i wierność. Szlachetna siła, służąca wszelkiemu dobru...

Oto cechy prawdziwego harcerza!



W Skautowej Rodzinie

Dzień św. Jerzego jest zarazem dniem skautowego braterstwa. Skauci całego świata obchodzą ten dzień uroczyście.

Pomyśl i ty w ten dzień, czego od ciebie wymaga Czwarte Prawo Harcerskie.

ILU NAS JEST.

Według ostatnich danych w Międzynarodowym Biurze skautowym w Londynie zarejestrowanych jest 49 krajów i 2.855.689 skautów. W ciągu ostatniego roku zanotowano wzrost o ponad 250 tysięcy skautów. Wzrost ten daje się zauważyć szczególnie w krajach poza europejskich.

Pod względem liczby na czoło wysunęła się ostatnio Wielka Brytania (z koloniami i dominiami), która osiągnęła cyfry 1.055.551 skautów, bijąc poraz pierwszy Stany Zjednoczone, które dotąd szły zawsze na czele kolumny skautowej. Na trzecim miejscu znajduje się Polska, licząca 108.813 harcerzy, za nią idzie Sjam (98.747) i Francja (83.162).

W Europie cały szereg krajów nie posiada organizacji skautowych. I tak nie ma skautów w Niemczech, we Włoszech, w Rosji sow.

RADIO SKAUTOWE.

Audycje skautowe w języku francuskim nadaje: **Radio Luksemburg** w każdy czwartek o godz. 11.50, oraz **Radio Paryż** w każdy czwartek (z wyjątkiem czwartego w miesiącu) o godz. 8.30. Kto z was posłucha?

POLSKI SZYBOWIEC NA WĘGRZECH.

Skauci węgierscy otrzymali w darze od Śląska szybowiec. Uroczyste poświęcenie szybowca i przyjęcie go w skład eskadry budapesztańskiej odbędzie się w dniu 24-go kwietnia. Szybowiec będzie nosił nazwę „Czuwaj".

Stałe stosunki między oboma organizacjami, węgierską i polską, utrzymują Harcerskie koła współpracy polsko-węgierskiej z siedzibą w Katowicach i Budapeszcie. Koła te między innymi organizują wymianę obozów, korespondencję itp. Skauting węgierski liczy ponad 50 tysięcy członków i odznacza się bardzo sprawną organizacją.

SKAUCI WĘGIERSCY NA SŁUŻBIE.

W maju odbędzie się w Budapeszcie Kongres Eucharystyczny, który zgromadzi setki tysięcy uczestników. Skauci węgierscy, ażeby ułatwić skautom pobyt na Kongresie, organizują w Budapeszcie obóz pod namiotami w jednym z parków sportowych. W obozie tym skauci - uczestnicy Kongresu, znajdą prostą, ale wygodną kwaterę. Miejsce w obozie łącznie z wyżywieniem kosztować będzie 4 pengő dziennie.

Drużyny skautowe, które pragną założyć swój własny obóz, mogą otrzymać tereny do obozowania w parku skautowym pod Budapesztem o 1½ godziny drogi od miejsca Kongresu.

Bliższych informacji udziela Wydz. Zagraniczny G. K. Harcerzy w Warszawie, ul. Łazienkowska 7. Termin zgłoszeń upływa dnia 5 maja.

KAJAK POLSKI BĘDZIE SŁUŻYŁ FRANCUZOM.

Na Dżemborii w Holandii polskie kajaki zwróciły uwagę lekkością i praktycznością swej budowy. Szczególny zachwyt wzbudziły nasze kajaki wśród skautów wodnych Francji, którzy nie posiadają dotąd podobnego sprzętu. Jeden z komisarzy francuskich skautów wodnych zwrócił się niedawno do ZHP. z prośbą o przysłanie planów konstrukcji kajaka i o pozwolenie budowy tego typu kajaka we Francji. 39 Warsz. Żegl. Drużyna Harc., przesłała plan budowy kajaka własnej konstrukcji i udzieliła zezwolenia na wykorzystanie go.

Odtąd skauci francuscy pływać będą na polskim typie kajaka.



Skauci francuscy na ćwiczeniach.

NORWEGOWIE WYBIERAJĄ SIĘ DO POLSKI.

W lipcu przybędzie do Polski wycieczka 31 drużyny z Oslo, która pragnie obozować z jedną z drużyn polskich. Wycieczka przybędzie do Gdyni na statku „Piłsudski".

RODZINA SKAUTOWA KURCZY SIĘ...

Skauci austriaccy przestali istnieć. Jeszcze niedawno mieliśmy możność oglądania ich na V Dżemborii w Holandii, gdzie odznaczali się spodniami ze skóry i białymi pończochami. Obecnie obie organizacje skautów austriackich: Oesterreichischer Pfadfinderbund i St. Georg Korps — zostały wcielone do jedynej niemieckiej organizacji młodzieżowej „Hitlerjugend".

Los polskich drużyn harcerskich w Wiedniu narazie nie uległ zmianie. Niewątpliwie warunki ich pracy będą utrudnione, ale harcerze wiedeńscy nie boją się trudów i gotowi są wytrwać.

ZIMĄ POD NAMIOTAMI.

Jeden z polskich instruktorów udał się w zimie do Finlandii, gdzie obozował ze skautami fińskimi pod namiotami. W namiotach tych były zbudowane piecyki, dzięki którym wewnątrz namiotów było bardzo ciepło. Pewnie w przyszłym roku i my spróbujemy tego sposobu obozowania.

SKAUT NIESIE POMOC.

I Drużyna z Pragi przeżyła tej zimy wielką przygodę. Drużyna urządziła w górach zimowisko, gdzie pilnie ćwiczyła się na nartach i urządzała różne gry polowe. Pewnego razu odwiedziło drużynę trzech studentów, którzy ruszyli następnie w góry. W nocy jeden ze studentów dobił się bez nart, w opłakanym stanie, do zimowiska drużyny. Przybysz z trudem opowiedział, że zabłądzili i, że jego towarzysze zostali w drodze. Drużyna podzieliła się natychmiast na zastępy, które różnymi drogami z pochodniami wyruszyły na poszukiwanie zbłądzonych. Wzięto również ze sobą sanie zaprzężone w psy. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono obu studentów nieprzytomnych, ze zesztywniałymi członkami. Załadowano ich na sanie i nie bez trudu odtransportowano do siedziby drużyny, gdzie po godzinnych ciężkich usiłowaniach zdołano przywrócić ich do życia.

ZOFIA KOSSAK

W słowiańskim grodziszczu

Potężne królestwo Obojga Złączonych Egiptów, władztwo faraonów, Ozirisa, świętych byków i szakali, piramid, mumii, przemądrych kapłanów, — chyli się ku upadkowi. Przeżyło swój wiek. Wrogowie osaczają je zewsząd a niedołężny faraon Hofru, syn Psameyka, nie potrafił stawić im czoła. Lecz jeszcze po dawnemu wznoszą się wielkie budowle z granitu i po dawnemu biegli rzemieślnicy wyrabiają sławne w całym świecie misterne klejnoty ze złota, srebra, emalii. Potrafią ciąć kolorowe szkło tak, że wygląda jak drogie kamienie.

Niedołężny faraon Hofru z ulgą słyszy, że najniebezpieczniejszy jego przeciwnik, Nabuchodonozor babiloński, zamiast na Egipt skierował orężne kroki na Jerozolimę. Zdobył święte miasto judzkie. Zburzył świątynię króla Salomona, uwiózł cenności i jeńców całą ludność pognał w niewolę. Prorokowie judzcy płaczą nad rzekami Babilonu.

W małym i nieznanym jeszcze nikomu Rzymie, Koriolan walczy z trybunami ludowymi. W Atenach na Akropolu mądry Solon ryje na marmurze prawa, w sąsiedniej Sparcie młodzież ćwiczy się w męstwie i pogardzie śmierci.

Na jednym z licznych jezior między słowiańskimi rzekami, Odrą, Wartą i Wisłą leżących, fale z pluskiem obmywają drewnianą warownię. Północny wicher przeciąga. Czajki zawodzą jękliwie. Grzywiaste wełny pędzą od środka jeziora, nacierają na wybrzeże długiego ostrowu, odbijają się bezsilnie o mocną zaporę z trzech rzędów potężnych słupów ukośnie w dno jeziora wbitych, utworzoną.

Przemyślnie wbito te pochyłe słupy. Fale burzą, pienią się ale nie podmyją brzegu. Za osłoną falochronu wznosi się drugie zabezpieczenie warowni. Nie od wody a od ludzi. Mocny wał z drewnianych skrzyń, pełnych kamieni i gliny.

Mur babiloński zwany Imgur Bel, opasujący wokół stolicę Nabuchodonozora ma powierzchnię dość szeroką, by dwa wozy czterokołowe minęły się w pędzie i pokryty jest całkowicie błyszczącą, barwną polewą. Wał słowiańskiego grodziszcza nie liczy więcej niż trzy kroki szerokości, i wysokości na dwa chłopa. Jest szary i nieozdobny. Przecie mieszkańcy bezpieczniejsi czują się za nim, niż zwycięzca babiloński w swoich wiszących ogrodach.



...kupcy obcy, przybywający czasem do grodu rozkładają swe towary...

Po wewnętrznej stronie wału kręgiem obiegającego ostrów, w równych odstępach, leżą na ziemi kupy polnych okrągłych głazów. To broń na wypadek najazdu. Gdy wróg na łodziach podpływa — mężczyźni leżąc na wale witają go gradem kamieni. Żony, dziewczęta podają je z dołu. Więc kamieni musi być zawsze dostateczny zapas.

U stóp wału, podobny mu krąg zataczając, biegnie okrężna ulica wymoszczona faszyną, korzeniami rosnących niegdyć na ostrowiu drzew, a po wierzchu, że grunt tu grząski, bagnisty, podmokły, — pokryta podłogą z bali ściśle ułożonych. Droga jest dość szeroka, by troje ludzi szło swobodnie koło siebie. Od niej biegną poprzeczne węższe dróżki, przy których wznoszą się chaty ciasno stojące koło siebie. Niektóre mają ściany szczytowe wspólne, by mogło się ich jaknajwięcej pomieścić na ograniczonej wodą przestrzeni półwyspu. Ani zagonka, na którym by dziewki mogły siać i sadzić kwiaty. Co prawda na tej trzęsawie nic by nie urosło, prócz skrzypu, olchy i ziela zwanego bagnem.

Mimo ciasnoty, chaty są dosyć obszerne. Każda posiada przedsionek przez całą szerekość domu idący, izbę główną z paleniskiem, a czasem jeszcze komorę W sieni nocuje żywina, owce, świnie, kozy, u bogaczy koń lub krowa. Okien nie ma wcale, lecz drzwi są dosyć szerokie, wychodzące na południe by zyskać ciepła i światła. Drzwi ze dworu do sieni, i z sieni do izby, zamykane są na noc kratą wyplataną chrustem. W zimie na kracie zawiesza się opony ze skór, żeby nie wiało. Od podłogi ciągnie wilgoć, więc dyle, ułożone równo jak na drodze, pokryte są grubo gliną.

Palenisko stanowi najważniejszą część domostwa. Znajduje się po prawej, czcigodnej stronie, tworząc foremny krąg z kamieni. Nad ogniskiem trójnóg z żerdzi, u szczytu którego wiesza się kociołek z warzą, lub kawał mięsiwa. Ogień jest święty i nigdy nie może wygasnąć. Na noc przysypuje się żar popiołem, aby do rana dotrzymał. Dym kołuje chmurą pod dachem z sitowia, uchodzi na zewnątrz przez drzwi.

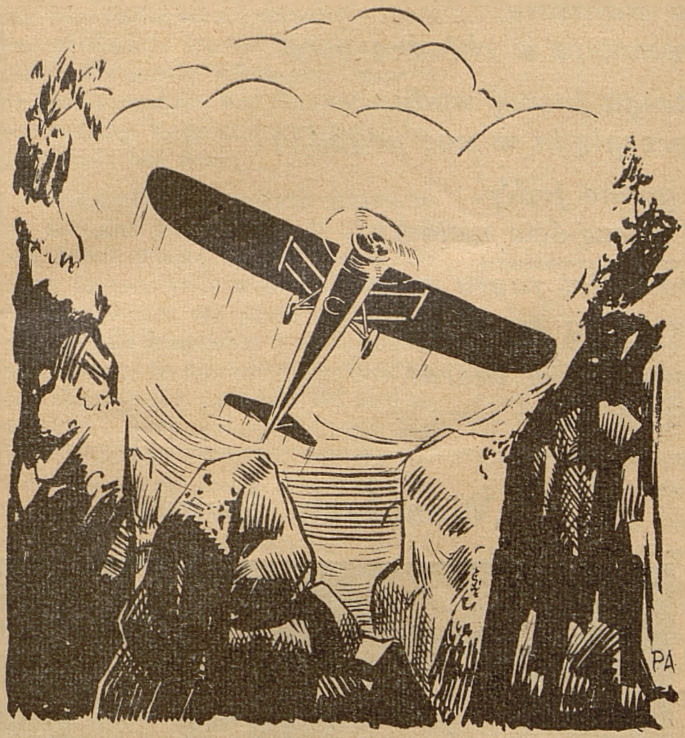
Naprzeciw paleniska po lewej stronie od wejścia wielki niski tapczan wypleciony chrustem, wysłany sianem lub słomą, stanowi miejsce spoczynku całej rodziny. Legnie na nim z dziesięć osób. Zmieści się jeszcze i jakiś gość wędrowiec gdyby go bogi zesłały.

Sciany domów budowane są „na łątkę", czyli że kłody poziome zwane sumikami, ściosane na obu końcach tkwią w wyżłobieniach wydłubanych w słupach, —łątkach. Słupy narożne, okrągłe, — słup środkowy płaski. Skrzynie, stanowiące kościec wału, są łączone prastarym sposobm na węgieł, lecz domy na trzęsawisku lepiej budować „na łątkę", bo mniej osiadają. By słupy stały mocno pomimo chwiejnego gruntu, każdy jest w koło obity kołkami i prześwidrowany na wylot tuż ponad ziemią. Pod dyl podłożone poziome bierwiona. Wsparty na nich drążek nie pozwala słupowi zapadać się w głąb.

(c. d. n.)

kpt. BURR LEYSON

Płonące złoto



— Masz rację — zgodził się „Pewny Strzał". — Ale nie martw się, aby to źródło było suche. Jeślibym podejrzewał, że daje ono słabe widoki powodzenia, nigdy bym ci nie pozwolił wpakować się w ten interes wraz ze mną. Włożyliśmy całą naszą forsę w tę dziurę, ale ona nas zrobi bogaczami! Dostaniemy się aż do głównego basenu ropy, zobaczysz! Poczekaj tylko aż wystrzelę otwór a wtedy zobaczysz czy „Pewny Strzał" Shannigan zna się na nafcie czy nie! Nie dostałem swego przezwiska za nic! Dostarcz tylko nitro do naszego otworu, synku!

Po zbadaniu motoru okazało się, że dopływ benzyny został wstrzymany przez rozlutowanie się rurki doprowadzającej ją do silnika. Uszkodzenie zostało wkrótce naprawione i umocnione taśmą i znów byli gotowi do startu.

Slip doholował samolot do najbliższego krańca wzgórza i obrócił go nosem w dół stoku. Przez pełną minutę siedział przy sterach i patrzył przed siebie, mierząc przestrzeń. Była ona o wiele zakrótka przy obciążeniu jakie miał samolot. Nie mógł mieć żadnej nadziei wzbicia się w powietrze zanim dosięgną krawędzi skały. Jednak w jakiś sposób muszą to uczynić! Cała ich przyszłość od tego zależy. Przekorny uśmiech wykrzywił mu wargi na tę myśl. Nie byłoby żadnych kłopotów o przyszłość jeśli nie udałoby mu się wzbić w powietrze! W każdym razie nie z tym ładunkiem, który miał za sobą! Życie skończyłoby się pięknie oślepiającym grzmotem na dnie przepaści.

Gdy myślał o wąwozie i niebezpieczeństwie, jakie ten przedstawiał, śmiały plan przyszedł mu do głowy. Dlaczego nie obrócić jego groźby na swoją korzyść?

— Paskudnie delikatna robota, Shannigan — powiedział. Gdybym mógł sobie wyobrazić jakby tu cię wysadzić a potem powrócić po ciebie potrafiłbym wystartować. Mógłbym to uczynić bez twojej wagi. Ale nie chcę próbować drugiego lądowania tutaj. Raz wystarczy! Może uda mi się oderwać, ale nie jestem pewien; bardzo niepewna szansa istnieje. Co powiesz na to?

— Jesteśmy wspólnikami, synu! — odpowiedział „Pewny Strzał". — Ty pilotujesz maszynę! Ja z tobą jadę! Zbierz się w kupę, zadrzyj ogon i pozwól ryczeć maszynie!

Slip wykrzywił twarz w uśmiechu pomimo powagi sytuacji. Nastąpił na hamulec, dając pełny gaz. Przez chwilę pozwolił silnikowi huczeć w miejscu gotując samolot do skoku. Potem szybko zwolnił hamulce i ruszyli w dół stoku w kierunku gardzieli wąwozu.

Wieki zdawały się mijać zanim ogon uniósł się w górę i płatowiec począł nabierać szybkości. Brzeg pędził im na spotkanie, ale wciąż jeszcze byli na ziemi. Koła dotknęły krawędzi przepaści i wystrzelili prosto w gardziel wąwozu. W tym momencie Slip odepchnął drążek sterowy całkiem od siebie i znów znurkował do dna. Gdy maszyna opadała wychylił drążek jak najdalej w lewo i kopnął lewy orczyk. Wciąż jeszcze nurkując na skaliste dno przepaści samolot obrócił się w około swej osi i Slip wyrwał go z nurka, kierując do wyjścia z wąskiej gardzieli wąwozu.

Przez długie chwile walczył desperacko by zyskać wysokość i uniknąć skał. Zwolna, pracując z wysiłkiem maszyna poczęła nabierać wysokości i wreszcie wylecieli na otwartą przestrzeń nad plątaniną skał i jarów. Slip ujrzał jak „Pewny Strzał potarł brew i uśmiechnął się. Głos jego doszedł go poprzez huk motoru:

— A więc to jest latanie... No! Teraz już w i e m, że pozostanę przy swojej nafcie!

Slip roześmia się.

— To nie jest zwykły lot, Shannigan — odpowiedział. — Takich chytrych lądowań i szalonych startów nie robi się co dnia. Nie codzień również lata się z pół-tonną nitro za plecami. Jeśli nigdy już mi się coś podobnego nie zdarzy — wcale nie będę się martwił!

— Sadzaj maszynę ostrożnie, synku. — Upominał Shannigan Slipa gdy podchodzili do lądowania nad łąką przy swoim źródle. Gdy ją osadzisz za szybko, możemy jeszcze szybciej znaleźć się z powrotem w górze... Tylko, że tym razem każdy osobno...

Ale ta przestroga była niepotrzebna. Dziesięć minut później siedzieli już na łące. Nitrogliceryna i inne przybory poustawiane były porządnie przy otworze wiertniczym, a załoga robiła ostatnie przygotowania dla Shannigana do jego strzału. Wszystko zależało od rozwoju wypadków w ciągu najbliższych kilku minut.

Biorąc pięć z pośród dziesięciu długich cynowych cylindrów, które przywiózł samolot, „Pewny Strzał" wręczył je Slipowi i kazał zanieść do źródła. Każdy cylinder mógł pomieścić 10 litrów nitrogliceryny i miał około 10 centymetrów średnicy. Niosąc blaszankę nitrogliceryny w każdej ręce „Pewny Strzał" szedł za Slipem podczas gdy ten modlił się w duchu, by stary człowiek nie potknął się na równym gruncie! Wkrótce mieli 50 litrów nitrogliceryny przy otworze i długie cylindry, „torpedy" nafciarza zostały napełnione gęstym żółtawym płynem.

Jedna po drugiej pięć „torped" spuszczone zostało na drucie w otwór wiertniczy. Ostatnia torpeda znikająca w otworze miała dwie spłonki wybuchowe w głowicy, a lśniący miedziany drut prowadził od niej do elektrycznej zapalarki typu ręcznego. „Strzał" był przygotowany.

— Jesteśmy gotowi, synku! — Ogłosił „Pewny Strzał" głosem wytężonym z tłumionej emocji. Wszystko teraz się miało rozstrzygać.

(c. d. n.).

Braciom — drzewom

O złotopienne sosny, o brzozy białokore,
rozrosłe w ciepłe wiosny, skrzepnięte w chłodną porę!
O wierzby, o płaczące nad strugą jasnej wody,
w której się twarz miesiąca przegląda w noc pogodną!
O buki rozłożyste, strzeliste, gonne jodły,
— czar na mnie rzuciłyście i duszę-ście uwiodły!
Gdy wiatru cichy powiew wśród liści zagra szumnie
radość i wielki spokój od lasu płyną ku mnie.
I niebyłby mi milszy anielskich głosów chorał,
Niśli ten poszum cichy nadwiślańskiego boru.

Harcerz — przyjaciel lasu

Lasu w Polsce ubywa. Lasu w Polsce jest mało. Harcerze spieszą z pomocą zagrożonemu przyjacielowi.

Już w roku zeszłym udział harcerzy w szóstym „Dniu Lasu" wypadł wcale pokaźnie. W „Dniu Lasu" harcerze sadzili drzewka, organizowali wycieczki do lasu, urządzali akademie, odczyty i poranki. W sumie 11.262 harcerzy wzięło udział w tej akcji. Zasadzili oni **26867 drzewek,** zawiesili 289 tablic, wypuścili na wolność 283 ptaki, zawiesili 467 skrzynek dla ptaków, urządzili 850 wycieczek, 392 ognisk, 91 odczytów!

A która Chorągiew najwięcej zasadziła drzew? — **Łódzka,** bo aż 5316. A która najliczniej stawiła się do pracy? — **Wielkopolska,** bo 2300 harcerzy wielkopolskich wzięło udział w akcji „Dnia Lasu".

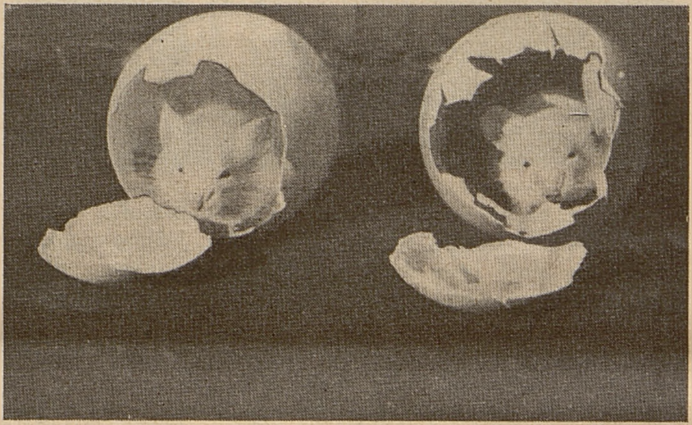
30 kwietnia odbędzie się siódmy „Dzień Lasu" dzień, który poświęcony jest sadzeniu drzew i propagandzie ochrony lasu i jego skrzydlatych mieszkańców.

Dwadzieścia siedem tysięcy drzewek posadziliśmy w roku zeszłym. Ile posadzimy tego roku?



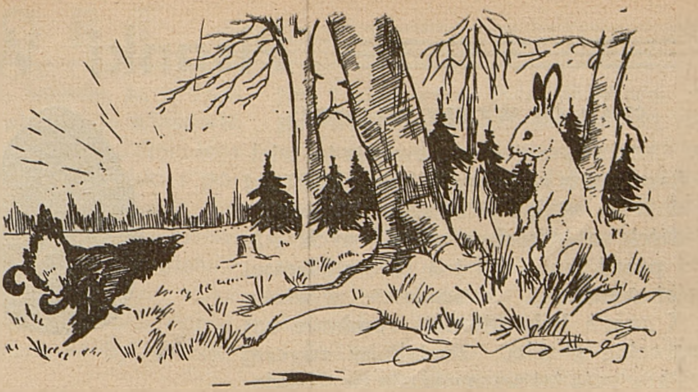
Na fotografii widzimy harcerzy z Zaostrowieczu, którzy dzielnie zabarali się do roboty. Własnoręcznie przygotowali oni moc skrzynek, w których rzesza skrzydlata znajdzie wygodne mieszkanie. W dniu 19 marca wręczono je Komendzie Garnizonu K. O. P.u w Chomince. Kto pierwszy przyśle do „Na Tropie" podobną fotografię, przedstawiającą sadzenie drzew? Czekamy!

„Wesołych Świąt"



Czyżby z tego jajka wielkanocnego wylęgły się śmieszne, małe, białe myszki? Pomysłowa to i ładna fotografia. Szkoda, miły Czytelniku, że nie mogę ci pokazać innych, podobnych: z małymi ptaszkami, myszkami, baziami i barankami, które do Redakcji nadesłała „Książnica Atlas". Są to artystyczne kartki świąteczne, które można nabywać w księgarniach, po 20 groszy za sztukę. Może ci się przydadzą przed świętami?

Kalendarzyk leśnego człowieka



— Wśród coraz to bogatszych głosów lasu rozlegnie się wkrótce — miły głos wołający: ku-ku! Zakuka „ziaziula", jak powie Wilnianin. Odezwie się ptak-samotnik, bez domu-gniazda, bez rodziny. Kogo szuka po lesie i kogo woła?! Nie wiem.

Wiele piosenek ludowych opiewa życie kukułki. Różnie tam o niej mówią. Jedni chwalą, drudzy ganią. Ciekawy to rzeczywiście ptak. Jest trudniejszy, aniżeli się zdaje do tropienia, jedynie fragmenty z życia można podpatrzeć i to najczęściej niespodzianie. Dziwny lot, podobny do lotu jastrzębia i sowy zarazem. Ciągły niepokój, niechęć z jaką się spotyka kukułka ze strony rzeszy skrzydlatej, to wszystko powinno Cię Druhno i Druhu zachęcić do tropienia tego ptaka.

Lud wierzy, że kukułka nie odlatuje od nas na zimę, tylko zamienia się w jastrzębia, a na wiosnę znów się „odmienia".

— To już taki **„odmieniec"** proszę pana — mówi mi pewnego razu stary gajowy. „Odmieńców" zaś w przyrodzie lud widzi dużo.

Zanim popłynie srebrzysta pieśń słowika, już słyszeć można cudowne melodie **drozdów**. Czarny **kos, drozd-śpiewak** i **drozd rdzawoboczny** w krzewach komponują swe „tegoroczne" melodie. Inna jest pieśń puszczy i jej śpiewacy. Na mokradłach tokują **cietrzewie**, a w borze o świcie, głuchy śpiewak puszczy, zaśpiewa swą pieśń. Tokują **głuszce.**

Jeśli możesz Leśny Człowieku choć raz być na tokowisku, to bądź! Tam często następują „narodziny" Leśnych Ludzi". Niestety, tam też morduje się śpiewaków puszcz.

Nadchodzi już czas zbioru niektórych roślin lekarskich, jak ja to nazywam: „cud — ziół". Pączki brzozowe i topolowe należy zbierać przed rozwinięciem się, również sosnowe. Nie wolno zbierać większej ilości z jednego drzewa, tylko potrochu z wielu i to przeważnie z dolnych gałęzi. Suszyć można na wolnym powietrzu, chroniąc przed zmoknięciem.

Zbierać też można już **kwiaty pierwiosnka lekarskiego,** oraz **liście płucnika lekarskiego** i **podbiału zwyczajnego.**

Zbieranie ziół leczniczych **winno się odbywać jedynie wówczas,** jeśli mają być one **zużytkowane celowo.**

Praca musi być prowadzona pod kierunkiem „fachowym" np. Leśnego Człowieka, lub innego zielarza, budzącego zaufanie.

Znajomość „cud-ziół", ziół lekarskich i ich zużytkowanie jest najważniejszą cechą prawdziwego Leśnego Człowieka.

Czuj!

Hleb.

Znaczki pocztowe

Kto zajmuje się znaczkami nie tylko dla zabawy, może się nauczyć wszystkiego. W Anglii podobno wprowadzono w niektórych szkołach na próbę naukę geografii na znaczkach. Próba ta daje, jak twierdzą nauczyciele, doskonałe wyniki.

Między innymi można też zapoznać się trochę z filozofią. Nie dawno naprzykład wydała Francja jubileuszowy znaczek z portretem filozofa nazwiskiem René Descartes. Znaczek ten ukazał się w roku 1937 dla upamiętnienia 300 letniej rocznicy ukazania się pierwszego dzieła filozofa „Rozprawy o Metodzie". Było to dzieło epokowe (choć jest to maleńka rozprawka; przetłumaczona jest na polskie przez Boya-Żeleńskiego) i od niego liczy się epokę filozofii nowożytnej.

Ostatnio znów Gdańsk wydał trzy piękne znaczki z portretami filozofa Schopenhauera, który urodził się w tymże Gdańsku w roku 1788. Znaczki podają portrety z różnych okresów życia filozofa: u góry napis „Freie Stadt Danzig", u dołu z boku wartość, pod spodem napis „Schopenhauer 1788 — 1860" (data urodzenia



i śmierci). Znaczek za 15 fenigów ciemnoniebieski, za 25 — brązowy, za 40-cynobrowy. Wykonanie bardzo ładne.

Filozofia to nauka dziwna. Każdy by ją chciał znać, każdy by chciał na ten czy ów temat pofilozofować trochę, a mało komu chce się do niej zabrać. Bo nie tylko jest trudna, ale jak by i mętna a najważniejsze, że żadnych praktycznych korzyści nie daje. Ani się z niej nie można nauczyć budować aeroplanów, ani stawiać domów, ani nawet piec chleba.

Przedmiotem filozofii jest świat jako całość. Bo fizyka np. zajmuje się ciałami martwymi, biologia żywymi, historia zdarzeniami wyczynianymi przez ludzi z mniejszym lub większym sensem i z takim czy innym celem, nie zawsze rozumnym, matematykę interesują liczby i figury, które potem można zastosować w buchalterii i inżynierii i t. d. Natomiast filozofia pyta się jaki między tym wszystkim zachodzi związek, jaki to wszystko razem ma sens, po co człowiek wogóle tym wszystkim zajmuje się, po co się męczy, po co buduje, po co lata i po co żyje. Prawda, że to bardzo ciekawe? Ale też nie łatwe.

Schopenhauer np. twierdził, że cały świat to jedna olbrzymia ciemna siła, która miota człowiekiem i wszystkimi rzeczami na ślepo, nigdy nie daje spokoju, zadowolenia, ukojenia, ciągle czegoś chce, a nie może otrzymać tego, bo nic poza nią nie istnieje. Wszechświat dla naszego filozofa, to niezaspokojona wola. Ta niemożliwość zaspokojenia jest ciężkim i nieuniknionym nieszczęściem, które nigdy się nie skończy, chyba żeby świat zamienił się w nicość, nirwanę, co wydaje się zresztą niemożliwe. To oczywiście martwi Schopenhauera i dlatego nazywamy go pesymistą: wszechświat jest beznadziejnie dla niego zły. Wszystko to stara się filozof jaknajściślej udowodnić w książce p. t. „Die Welt als Wille und Vorstellung", co znaczy po polsku: świat jako wola i wyobrażenie.

Pisanki Wielkanocne



SKĄD SIĘ WZIĘŁY PISANKI*).

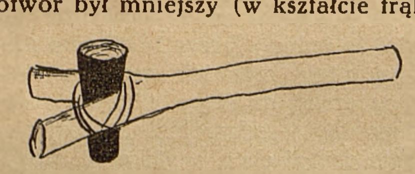
Nad zwyczajem malowania jaj wielkanocnych zastanawiali się uczeni już w XVII wieku. Powstały wtedy całe dzieła o jajkach wielkanocnych. Ale i przed tem, bo już całe siedemset lat wcześniej, mianowicie w wieku X znane były pisanki, podanie zaś greckie głosiło, że jakoby zwyczaj barwienia jaj wprowadziła św. Magdalena, która wróciwszy od pustego grobu Zbawiciela do domu, ujrzała wszystkie swoje jajka ubarwione na czerwono. Rozdawała je więc apostołom, głosząc o Zmartwychwstaniu Pańskim. W rękach apostołów zmieniły się jajka w ptaki co miało oznaczać, że tak samo ze śmierci Chrystusa powstanie dla ludzi żywot wieczny. Podobne zresztą wierzenie znajduje się w opowieściach ludu polskiego.

Są jeszcze inne legendy o powstaniu jaj wielkanocnych. Jedna utrzymuje, że kamienie, którymi ukamienowano św. Szczepana zamieniły się w pisanki, druga, że pewnemu ubogiemu, który pomagał nieść krzyż panu Jezusowi, przemieniły się w koszu jajka w pisanki i kraszanki.

W dawnej Polsce istniała zabawa świąteczna tłuczenia jajek, która gdzieniegdzie zachowała się dotąd. Dwie osoby biorą do prawej ręki po jajku i uderzają jedno o drugie. Wygrywa ten, kto ma jajko niestłuczone.

CO TRZEBA PRZYGOTOWAĆ DO PISANEK?

Musimy przed wszystkim zrobić „pisak" do wosku. Weźmy zwykłą blaszaną końcówkę od sznurowadła. Skręćmy ją w ten sposób, żeby jeden otwór był mniejszy (w kształcie trąb-



Rys. 1

ki). Ten lejek umieśćmy w rozszczepionym patyczku i owiążmy nitką, żeby się nie ruszał. Rys. 1.

Postaramy się też o jakąś maszynkę, lampę, czy w ostateczności świecę, bo wosk w pisaku będzie tężał i trzeba go często ogrzewać. Potrzebna będzie jeszcze jakaś ściereczka (jajka nie można trzymać w ręku, gdyż zostają tłuste plamy) kawałek wosku i nożyk o ostrym czubku, oraz farby w proszku do farbowania jaj (w mydlarni — 10 gr. paczka).

ROBIMY PISANKI.

Jajka powinny być ugotowane na twardo, lecz zimne, ładnie umyte. Trzeba wszystkie natrzeć dobrze przed rysowaniem solą, żeby się lepiej wosk trzymał jajka.

Teraz weźmy jedno jajko przez ściereczkę i wybierzmy sobie jeden z podanych wzorów (wzory ludowe).

Następnie nabieramy w pisak rozgrzanego wosku i rysujemy wzór na jajku, co chwila wosk podgrzewając.

Gdy już mamy wzór woskiem narysowany ufarbujemy jajko na dowolny kolor.

FARBOWANIE JAJ.

Najmniej ładnie wychodzą bardzo jasne kolory, jak żółty, jasno zielony, jasno niebieski, różowy. Trzeba więc kupić kolory zdecydowane, ciemne, ale barwne. Farbę przygotowuje się w ten sposób: wsypujemy proszek (każdy kolor osobno) do naczynia z gorącą wodą i rozmieszamy, a następnie dodamy jeszcze łyżeczkę zwykłej soli i odstawimy, żeby ostygła. Farbę musimy mieć zimną, gdyż inaczej rozpuściłby się wosk na jajku. Jajko z narysowanym wzorem wpuszczamy teraz do farby na łyżeczce i obracamy ostrożnie na wszystkie strony, żeby się równo ufarbowało.

WYKOŃCZENIE PISANKI.

Kiedy jajko jest już dość kolorowe, wyjmujemy je na ściereczkę i nożykiem lub jakim ostrym narzędziem zdrapujemy wosk. Mamy teraz te miejsca które były potarte woskiem białe, a całe jajko barwne, kolorowe. Na koniec nadajemy pisance połysk przez pociągnięcie jej skórką słoniny.

PISANKI WIELOBARWNE.

Teraz spróbujemy zrobić pisankę ładniejszą, z kilku kolorów.

Tak samo obmyślamy wzór, ale tu już trzeba sobie rozłożyć: co chcemy mieć białe, co np. czerwone. I teraz rysując wzór zawoskujemy tylko to, co ma być białe. Wpuszczamy jajko do czerwonej farby. Następnie kładziemy wosk na to co chcemy, żeby było czerwone, to znaczy resztę wzoru. Teraz wkładamy jajko do farby niebieskiej, a gdy się ufarbuje, trzymając przez ściereczkę zdrapujemy wosk z pisanki. Mamy teraz część wzoru białego, część czerwonego koloru, a tło fioletowe. Możemy sobie zrobić trzybarwne, a nawet czterobarwne, tylko zawsze zaczynać trzeba od kolorów najjaśniejszych.

SKROBANKI ALBO RYSOWANKI.

Jest jeszcze inny sposób ozdabiania jaj wielkanocnych. Tu już woskiem się nie rysuje. Musimy przygotować sobie nożyk o ostrym końcu. Jajko ufarbujemy na dowolny kolor. Teraz końcem nożyka wyskrobujemy wzór. Tu nie dadzą się zastosować, jak przy wosku, kółeczka, kropki, ale za to może cały wzór składać się z „choinek", albo „kurzych łapek", jakie na podanych wzorach znajdziemy.

Skrobanki albo rysowanki robi się łatwiej, a wyglądają równie ładne.

* * *

Może pierwsza pisanka się nie uda, jest to przecież rzecz dosyć trudna i pracowita. Ale ostatnie Wasze pisanki będą napewno udane i ładne. Zobaczycie, ile będziecie mieli radości ze swojej pracy. A może i ktoś jeszcze mógłby mieć taką miłą niespodziankę w postaci pisanki wielkanocnej Waszej roboty? Mamusia, kolega, lub druhna drużynowa...

---

*) Według Z. Glogera.

Sezon zimowy już skończył się. Warto jednak cofnąć się myślami wstecz i zrobić mały przegląd tego, co dokonali Polacy w sporcie na świecie i u nas w Polsce zdobyli harcerze.

W hokejowych mistrzostwach świata w Pradze czeskiej Polsce się nie powiodło. Doszliśmy bardzo ładnie do półfinału i spodziwaliśmy się, że dalej pójdzie też gładko. Zawiniły podobno... nerwy, przegraliśmy z Anglią 1:7 i... nagle wyjechaliśmy z Pragi.

W finale turnieju Kanada zdobyła mistrzostwo świata, a Anglia mistrzostwo Europy.

Za to narciarskie mistrzostwa świata w Lothi w Finlandii zakończyły się **wielkim triumfem Staszka Marusarza.** Zdobył on wicemistrzostwo świata w skokach, lecz powszechnie uważany jest za najlepszego skoczka na świecie. Punktacja w skokach jest wynikiem dodania punktów za styl do punktów za długość skoku. Chociaż więc Marusarz miał skoki najdłuższe i ustanowił rekord skoczni w Lothi (67 m), jednak pierwsze miejsce musiał odstąpić Norwegowi A. Rundowi, mającemu krótsze skoki lecz podobno styl lepszy.

W biegach — najlepszy Polak zajął dopiero 72 miejsce, ale przed nim są sami prawie Finowie, najlepsi na świecie biegacze, a za nim Niemcy, Czesi i inni i nawet wielu Finów.

Mistrzostwa świata w zjazdach odbyły się w Alpach. I miejsce zajął Francuz Allais, a najlepszy z polskich zawodników Bronek Czech znalazł się na 20 miejscu. Szkoda, że w tych zawodach nie wziął udziału właściwie najlepszy polski zjazdowic Zając, lecz nie mógł on wyjechać z Polski z powodu... nauki szkolnej. Maniek ma bowiem dopiero 17 lat, i jest członkiem Harc. Klubu Narc.. Ten właśnie druh Maniek startował w tym roku pierwszy raz w mistrzostwach Polski, w zjazdach i skokach zdobył wicemistrzostwo Polski.

Jak na pierwszy start to dużo! Na przyszły rok druh Zając przygotowuje się do zdobycia mistrzostwa Polski.

To wszystko sprawił systmatyczny i wytrwały trening.

Innym przykładem sportowej wytrwałości jest harcerka Dziulka Bornetówna, z jednego z gimnazjów z Łodzi. Na mistrzostwach Polski w zjazdach dwa pierwsze miejsca zajęły Austriaczki, III. m. Marusarzówna, IV. Bornetówna. W każdym razie jest druhna Dziulka jedną z najlepszych narciarek-Polek. Ma zresztą jeszcze wiele czasu na trening przed sobą, gdyż liczy zaledwie 15 lat.

Następne **narciarskie mistrzostwa świata** odbędą się za nie cały rok w **Zakopanem.** Oczekujmy sukcesów Marusarza, Mańka Zająca i wielu innych, których nie sposób tu wymienić. Warto będzie w lutym 1939 roku być w Zakopanem!

Istnieje jednak pewne ale...

Narciarstwo coraz bardziej traci swój charakter turystyczny i zmienia się na narciarstwo „boiskowe". Tym, natłoczonym masą ludzką boiskiem, jest Kasprowy z przyległościami. To jest wielką winą kolejki linowej. Coraz mniej jest narciarzy-taterników obcujących z całymi Tatrami, z ich pięknem i potęgą, a coraz gęściej jest na Kasprowym i coraz więcej narciarzy „na pokaz", którzy w terenie na wycieczce nie mogą sobie dać rady z nartami.

Zbliża się lato, narty idą na bok, warto więc teraz pomyśleć o letnich wycieczkach, tym bardziej, że harcerzom przysługują znaczne ulgi w górskich schroniskach.

Najbliższa olimpiada ma odbyć się w 1940 roku w Tokio. Wiele państw chce jednak zbojkotować tę olimpiadę, zaś Finlandia zgłosiła gotowość organizowania jej zamiast Japonii. Ta jednak nie chce zrezygnować z organizacji igrzysk, tymbardziej, że w roku 1940 przypada 2600 lecie istnienia cesarstwa japońskiego oraz jednocześnie odbędzie się w Tokio wielka wystawa wszechświatowa.

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo świata został 3 Kwietnia b. r. rozegrany mecz pomiędzy Polską i Jugosławią. W ubiegłym roku w Warszawie Polacy wygrali z Jugosławią w stosunku 4:0. Od wielu tygodni nasi piłkarze przygotowywali się starannie do tego ostatniego meczu.

Mecz ten Polska przegrała w stosunku 0 : 1.

Ogólny bilans obu spotkań wynosi 4 : 1 dla Polski, wobec czego wchodzimy do finału i bierzemy udział w dalszych rozrgywkach o mistrzostwo świata.

PIERWSZY POLSKI NOWOCZESNY SAMOLOT KOMUNIKACYJNY.

Lotnictwo polskie zdecydowanymi krokami posuwa się naprzód. Oto ostatnio Instytut Techniczny Lotnictwa ukończył próby sprawności pierwszego polskiego nowoczesnego samolotu komunikacyjnego RWD-11 Sp. — ASK, dopuszczając go do wykonywania i podkreślając doskonałe własności pilotażu i potrzebnych do tego urządzeń kabiny pilota.

R. W. D.-11 jest to bardzo szybki samolot, który dzięki swej budowie aerodynamicznej*) nie potrzebował zwiększać mocy motorów dla uzyskania szybkości.

Samolot zabiera: pilota, mechanika, sześciu pasażerów i bagaż.

Szybkość samolotu wynosi 300 km/godz.

*) Kształty aerodynamiczne lub kształty opływowe — to znaczy dostosowane do prądów powietrznych i stawiające przez to jak najmniej oporu przy locie.

RWD-11 jest **dolnopłatem, o dwóch silnikach.** W razie uszkodzenia się jednego silnika samolot może odbywać lot dalej o jednym śmigle, jedynie z szybkością nieco zmniejszoną.

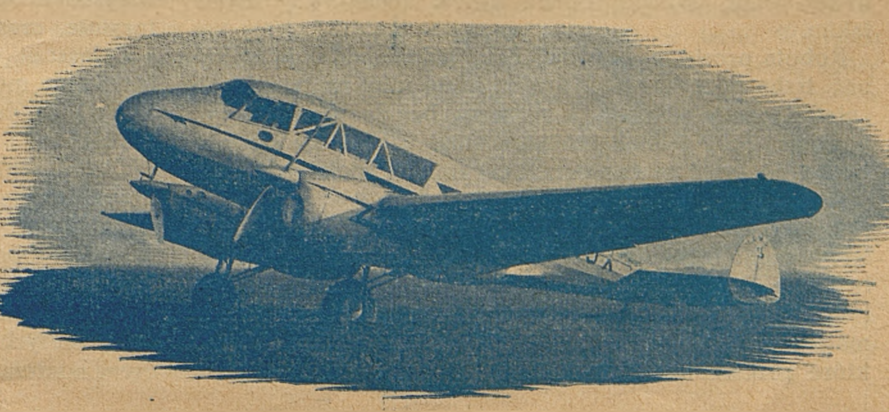
Silniki zastosowano typu Walter Major 6-200 km. Zbiorniki benzyny znajdują się w skrzydłach i mieszczą po 140 l.

Śmigła metalowe Ratier, elektrycznie nastawialne w locie na dowolny skok.

Samolot może unieść ciężar: 6 pasażerów — 450 kg., 2 osoby załogi — 150 kg, paliwo 220 kg, bagaż 90 kg: razem 910 kg.

Ciężar całkowity aparatu z obciążeniem 2.650 kg.

Konstruktorzy R. W. D. - 11 — mogą być dumni ze swego dzieła. Polskie lotnictwo wzbogaciło się o nowy, doskonały typ samolotu komunikacyjnego.



Wiosenne porządki na strychu

Czyli jak harcerze przygotowują obronę przeciwlotniczą.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że dzień wypowiedzenia przyszłej wojny będzie dniem potężnego ataku lotniczego, jak się fachowo mówi: — nalotu. No, bo pewnie: wygodniej jest zniszczyć fabryki i koleje nieprzyjaciela i przestraszyć całą ludność, aby wojsko, które się mobilizuje, poszło na front zastraszone i bez zapału niż tego nie czynić. Aby wywołać wielkie zburzenie i zniszczenie, trzeba wprawdzie użyć bomb o wielkiej sile burzącej, powiedzmy, 300 kilogramowej. Takich bomb lotnik wiele nie zabierze, a jeśli już zabierze, to użyje na dworzec węzłowy, most, fabrykę, radjostację, ale nie użyje napewno na zwykły dom mieszkalny. Możecie być spokojni, Wasze domki przypuszczalnie nie będą obrzucane takimi bombami — to za droga zabawa, jako że lżejsze budowle zmiatają całkiem z powierzchni ziemi w promieniu 50 metrów od miejsca wybuchu! Nie desperujcie.

Z drugiej jednak strony i Wam, mieszkańcom zupełnie nawet niedużych miasteczek i nieważnych strategicznie części wielkich miast — grozić będzie atak z powietrza. Nie każda bomba musi ważyć setki kilogramów i kosztować grube tysiące złotych! Wybierając się w głąb naszego kraju, lotnik nieprzyjacielski weźmie zamiast jednej 300 kilowej — 150 2-kilowych bombek zapalających. Djabeł taki wylatuje z samolotu, przebija dach budynku i układa się na stropie, na podłodze strychu, a nad sufitem pokojów mieszkalnych, którego nie ma siły przebić. Tam, w ciągu kilku sekund zamienia się w kałużę płynnego żelaza o temperaturze grubo wyższej, niż w piecach do topienia stali. Od tego zapala się szybko drzewo i wiązania dachowe, i cały dom zmienia się w efektowną pochodnię.

Czy to się nieprzyjacielowi opłaci? — Tak. Bombka jest tania, a przerażenie ludzi, zaskoczonych pożarami i tracących w nich całe mienie — dość duże, by wywołać powszechne zaniepokojenie. Wobec tego spodziewać się możemy, że nie tylko wielkie miasta, ale i mniejsze, będą cierpiały od takiego ataku z a p a l a j ą c e g o.

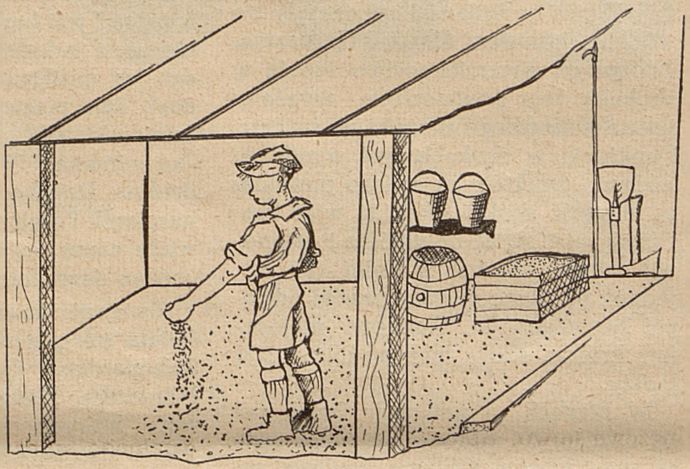
Likwiduje się ognisko pożarowe, powstałe z wybuchu bomby zapalającej przez:

1. Jeżeli bomba nie rozpaliła się jeszcze bardzo, można wziąć ją na łopatę i wyrzucić przez okienko na ziemię, na ulicę, lub do skrzynki z piaskiem, gdzie wypali się spokojnie, nikomu krzywdy nie czyniąc.
2. Jeżeli pali się, należy zasypać ją **grubo** piaskiem, lub plewami. Na samą bombę żadnej wody nie lać, bo to nic nie pomoże, raczej przeszkodzi, ale też od niej nie uciekać. Ona nie goni. Zato lać wodą wszędzie tam, gdzie zapala i pali się drzewo.
3. Gdy bomba już się nie pali, zasypywać płonące drzewo piaskiem, lać wodą, łatwe do odrąbania części wyrąbywać. Małe ogieńki można tłumić kocem, czy czymś takim.

Robota prosta — prawda? Żeby jednak módz ją wykonać, trzba mieć kogoś, kto nie będzie miał tak wielkiego „pietra", żeby uciekać, a przytem będzie wiedział, jak postąpić. Żeby jednak ten ktoś mógł działać swobodnie, trzeba poczynić pewne przygotowania na strychach.

A więc:

1. wyrzucicie ze strychu wszystkie rupiecie, które się łatwo palą: meble, papiery, bańki po nafcie, duże zwały kurzu. Zapasowe okna, kufry ze starymi ubraniami — i wszystko, co przemyślność ludzka na strychu zdoła zgromadzić. Wyrzucicie też rupiecie, które się nie palą, ale które przeszkadzają się poruszać (na jednym strychu sam widziałem duże pogięte arkusze blachy, które potem sprzedałm i zarobiłem ciężką forsę). Wyrzucicie wszystkie przepierzenia i komórki: przecież, o ile nic nie chowamy na strychu, to ściany nie są potrzebne!
2. Ustawicie sprzęt, potrzebny do ratowania; przyczyn na strych, rozmiarów 20 × 30 metrów wystarczy: 1 łopata (może być drewniana). 2 skrzynie rozmiarów 1 × 1 × 0,6 m. (naturalnie bez dna; wystarczą same ściany, zbite z desek). 2 beczki (mogą być stare po czymkolwiek). 1 latarka elektryczna, która ma wisieć koło wejścia. Do skrzyń nasypiecie żółtego piasku, który ukopiecie. Do beczek nalejecie wody. Łopatę i latarkę oddacie na przechowanie w jakieś pewne miejsce. Znajdą się one na strychu, gdy w kraju będzie ogłoszone Pogotowie OPL.



Wysypanie podłogi piaskiem zabezpiecza przed ogniem.

A... niedyskrytne pytanie: ile to będzie kosztowało? liczmy: 2×4×3=24 metry desek półcala grubych, 20 szerokich — 2. zł., ćwierć kilo gwoździ — 50 gr., 2 stare beczki — 6. zł., latarka — 4. zł., łopata — 3 zł. Razem — 15 złotych. Prawda, że można wytrzymać?

Sami naturalnie za to nie będziecie płacili. Chodzi właśnie o to, że nie można rozpoczynać takiej poważnej roboty bez porozumienia się z właścicielem domu. Koniecznie trzeba go odwiedzić, może z tym artykułem w ręku, zaofiarować mu swoją pracę, ale też powiedzieć, że ktoś musi dać na to forsę. Przypomnieć, ż to nie jest zabawa, a robota z sensem, o której wie LOPP. Powołać się (też trzeba przedtem iść gdzie należy) — na władze Obrony Przeciwlotniczogazowej, które są wszędzie ustanowione (na policji Wam powiedzą, gdzie się to mieści), a które z pewnością zrozumieją Waszą akcję i pomogą Wam. Powiedzcie, że Ustawa o Obronie Przeciwgazowej, która bardzo niedługo wejdzie w życie, nałoży na wszystkich obowiązek porobienia takich porządków. Naturalnie, czasem trzeba będzie odejść z kwitkiem, ale —zwłaszcza, gdy pójdziecie do pana, z którym coś Was łączy (nie mówię, że ktos z rodziny, ale może z KPH., ze szkoły) są duże szanse, że pracować Wam pozwoli. Do roboty!

Zakończeniem zaś Waszej pracy powinno być zwrócenie się raz jeszcze do Komendy OPL., i pokazanie wykonanej pracy. Wówczas władz te będą czuwały, aby praca Wasza nie poszła na marne, i żeby w ciągu najbliższego tygodnia wszystko nie wróciło do dawnego stanu.

O tem, jak należy gadać z ludźmi, których upatrzymy sobie na tych, którzy będą ratować — opowiem w następnym numerze.

W. S.

ZUCHY

WIELKANOC X-ÓW i Y-GREKÓW.

W niejednej gromadzie X jest napewno jakiś Y, który nie będzie miał Święconego.

Bezrobotny ojciec, na chleb nawet nie ma — stare dzieje. Nie obawiajcie się, nie nakładam na wodza, na gromadę, na nikogo obowiązku zbiórki pieniężnej, przemilczę o wzniosłych, szlachetnych i t. p. celach. Ale tak na zdrowy rozum rzecz biorąc, przecież dwudziestu, czy nawet więcej chcących mogłoby coś zrobić, nawet własną przemyślnością. Pisanki po 8 gr. sztuka malowane na zbiórce... nie, nie będę podawał projektów, bo obiecałem nie pisać o rzeczach wzniosłych i szlachetnych, które choć małe i niepozornie na podwórku jednej gromady zamknięte, są w stanie wzruszyć, uszczęśliwić; żal mi tylko tych licznych Y-greków i niezaradnch wodzów z gromad X.

E. P.

POLOWANIE NA FOKI — RATOWANIE TOPIELCA.

Eskimosi lub marynarze potrafią rzucać harpunem. Zrobić harpun z drzewa łatwo. Upleść linę ze sznurka trochę trudniej, ale i z tym damy sobie radę. Jedno z naszych licznych ćwiczeń w rzucaniu harpunem będzie wglądało tak: 5 — 6 metrów od każdej szóstki stoi cel, n. p. obręcz drewniana (a może zawieszona patelnia, która przy uderzeniu wydaje głośny dźwięk, a na wietrze porusza się, jak prawdziwa „zwierzyna"?).

Pierwszy z szóstki przydeptuje koniec 8 — 10-cio metrowej linki od harpuna, a sam dwukrotnie musi trafić harpunem do celu, przyciągając po każdym rzucie harpun linką. Wprawny harpunnik trafia do toczącej się obręczy (lub rozbujanej na linie patelni), ale nie wiem czy trafi, o ile sam w chwili rzutu będzie biegał.

Zdaje mi się, że w celu wyrabiania sobie zręczności pływak może w podobny sposób ćwiczyć się w rzucaniu koła ratunkowego, indianin lub słowianin w polowaniu, a legionista i powstaniec w sztuce wojennej (a inni? jak?). Gra pozostaje w zasadzie ta sama, zmienimy tylko harpun na n. p. koło ratunkowe, a patelnia na sznurku będzie wyobrażała nie fokę, ale topielca.

Dobry wódz opowie nam jeszcze jakąś ciekawą gawędę na temat gry, a przyrządy sporządzimy sobie sami, ale to koniecznie sami.

E-d P-k.

KRONIKA ZUCHÓW.

KOCHŁOWICKA GROMADA „WYJĄCYCH WILKÓW" miała w tych dniach swój wielki dzień. „Krąg Pracy" hufca nowowiejskiego był obecny na jej wielkiej awanturze zuchowej. Zuchy dowiedziały się, że stróżce szkoły ktoś ukradł z okna fasole, groch i śliwki. Nikt nie chciał, aby kiedyś gromadę winiono o tak brzydki czyn. Tak się to jakoś stało, że kradzież miała miejsce w czasie zbiórki. Dlatego też pewnie złodziej w pośpiechu zgubił trochę fasoli i grochu. Zgubił też śliwkę, ale po niej znaleziono tylko pestkę. Pewnie dziecko jakieś zjadło śliwkę, wyrzucając pestkę. Po długim czasie znaleziono na drugim końcu miejscowości w kamieniołomach paczkę z grochem, fasolą i śliwkami. Śliwki dostały się w nagrodę zuchom.

54 WARSZAWSKA GROMADA ZUCHOWA opiekuje się przedszkolem. Zuchy robią same zabawki dla dzieci, ozdabiają im wycinankami sale i bawią się z nimi w „dziecinne" zabawy, które same organizują i przeprowadzają, ma się rozumieć pod okiem dzielnego wodza, druhny Marysi. Ale nie na tym kończy się praca społeczna tej gromady. Dla jednej z biednych rodzin podwarszawskich zuchy zbierają produkty spożywcze zaoszczędzone na własnym gospodarstwie i niejednokrotnie z uszczerbkiem dla własnego żołądka. Akcją tą zuchy z 54 gromady „zaraziły" cały hufiec.

Oto pierwsza z odpowiedzi, jakie wpłynęły do Redakcji w związku z artykułem „Dwie Zbiórki":

W pierwszym wypadku był szereg gier, przegrodzonych słowami: no, a teraz zabawimy się w co innego. I wódz wyciągnął z szafy butelki, włóczki i zapałki.

W drugiej zbiórce nie było „zbiórki kolorami", ale badanie, jakiego koloru znaczek ile jest wart, żeby na poczcie odrazu sprawdzić, czy list jest dobrze zapłacony. A po tym ustawianie się według kolejności. Nie było żadnych „wiewiórek", tylko jedne zuchy były listami, a inne skrzynkami; było opowiadanie o pracy w urzędzie, a zaraz potem szukanie znaczków po sali, przyklejanie ich do kopert, czy kart i wrzucanie do skrzynek, co uderzająco przypominało berka: trzymający się skrzynki był bezpieczny. Nie było „przewróć - postaw" ale stemplowanie listów. No, a czapki cały czas na głowach i zwracanie się per „listonoszu" do zwykłego zucha, a „asy-stencie" (z wizyty w Urzędzie pocztowym zuchy wiedziały, że istnieje taki tytuł) — do szóstkowego.

W. S.

— — — — — — — — —

Pomyślcie sobie, jakby Waszą najbliższą zbiórkę tak ujednostajnić, i napiszcie o tem do mnie do Redakcji. Obiecuję na każdy list odpisać!



Fot. T. Bukowski

Przyjaciele: wilczek holenderski i mały harcerzyk.

ŚWIĘCONE W LESIE.

Jedna z gromad z miasta N. ma urządzić Święcone w lesie. Wszystko ma się odbyć tak i tak według zgóry ułożonego planu. Każdy z zuchów przyniesie ze sobą...... wyjadą wcześnie, o godzinie........ a matka jednego z zuchów zajmie się......

Wszystkie zuchy będą napewno z tak mile spędzonego dnia zadowolone.

Chciałbym bardzo wiedzieć co to za gromada, co to za miasto i czy tak będzie naprawdę, ale jak?



W ZASTĘPIE HARCEREK

STRÓJ, W KTÓRYM CI DO TWARZY.



Czy znasz dobrze stroje ludowe różnych okolic? Czy znasz strój tych stron, z których sama pochodzisz? Czy umiesz odróżnić strój oryginalny, prawdziwy, od lichego, tandetnego naśladownictwa?

Lud polski kryje w swej duszy wielkie zamiłowanie do piękna, które znajduje swój wyraz w strojach ludowych, w zdobnictwie ludowym — w tkaninach, haftach, budownictwie, rzeźbie i ceramice. **Ta sztuka ludowa,** jest cząstką rodzimej, oryginalnej **kultury narodu.**

Są okolice, w których niestety zdobnictwo ludowe chyli się do zmierzchu, wypierane przez wyroby fabryczne.

Możesz przyczynić się do zahamowania tego procesu, który w wyniku przyniósłby wielkie zubożenie swoistej kultury ludowej. W tym celu musisz najpierw sztukę ludową swojej okolicy **poznać,** a potem ją **stosować.**

Czy pomyślałaś o tym, **jak ładnie wygląda młoda dziewczyna w stroju ludowym?**

Znam zastęp, który po wielu mozołach i trudach zdobył dla siebie piękny strój. Służył on za wzór nie tylko całej drużynie ale i całej szkole, używany był często na różnych uroczystościach drużyny i szkolnych, wzbudzając zawsze powszechną uwagę. To była prawdziwa propaganda sztuki ludowej!

A może i twój zastęp zdobyłby się na to? Ale, pamiętaj! Jeśli chcecie mieć strój, to musi on być wierny, najwierniejszy i najprawdziwszy. Unikajcie tandetnych naśladownictw! Może być wykonany własnoręcznie przez Was, ale wszystko: materiał, sposób skrojenia i uszycia, hafty i wyszywania — wszystko musi być zupełnie tak samo zrobione, jak w prawdziwym stroju, którego wzór znajdziecie w muzeum etnograficznym, lub w chatach, gdzie gospodynie w pełni jeszcze zachowały tradycje. Pomysł Wasz chybi celu, jeśli oryginalny, ręczny, delikatny haft, zastąpicie pospolitą, frabryczną koronką. Nic tu nie może być poszachrowane.

No i utrzymany musi być ten strój starannie — zawsze czysty i cały, zabezpieczony przed molami, zakurzeniem i poplamieniem.

A czy przy ozdabianiu izby harcerskiej zastosowałyście motywy sztuki ludowej? I o tym także trzeba pamiętać.

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA!

Okres przedświąteczny daje doskonałą okazję do ukoronowania gospodarskich umiejętności, Twoich i twojego zastępu, przez zdobycie różnych sprawności. Kiedyż znajdziesz lepsze warunki do przygotowania się, na sprawność **pokojówki, piekarki, cukierniczki** (z wyjątkiem przetworów owocowych). Ileż umiejętności z zakresu **mistrzyni do wszystkiego** można zdobyć w tym okrsie! Musisz dziewczętom uprzystępnić książeczkę „Sprawności harcerek" (kosztuje tylko 30 groszy), niech się zapoznają z wymaganiami prób na poszczególne sprawności — i do roboty!

A po świętach, zanim się zaczną lekcje, napewno pójdziecie na wycieczkę. Tam znów będziecie zaprawiać się do sprawności **gońca, tropicielki, pionierki.**

Musisz dbać o to, ażeby twój zastęp zdobywał wciąż nowe sprawności i to zarówno z zakresu umiejętności gospodarczych jak i polowych.

Twoje zadanie polega nie tylko na tym, ażeby zachęcić dziewczęta do zdobywania sprawności, ale i na tym, ażeby w odpowiednim czasie zorganizować próbę. Musisz więc ustalić termin próby i uprosić druhnę drużynową, ażeby w tym terminie odwiedziła wasz zastęp osoba, upoważniona do przeprowadzenia próby.

SPRAWNOŚĆ PIEKARKI.

1. Przygotuje do pieczenia piec piekarski, lub piecyk.
2. Rozpozna rodzaje mąki, przygotuje zakwas (rozczyn), umie przechowywać drożdże.
3. Upiecze bochenek chleba żytniego, bułkę pszenną, placek drożdżowy. Obliczy koszt pieczywa.
4. Umie zabezpieczyć pieczywo przed zeschnięciem się. Odświeży stare pieczywo, lub zrobi z niego suchary.
5. Upiecze dowolne ciasto na obozie (np. podpłomyki, kruche ciasto i tp.).

W POLE!

A kiedy już wszystkie obowiązki domowe będziesz miała po za sobą i, kiedy twoje trudy gospodarstwa domowego zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem — ruszaj z zastępem w pole!

Niech was owieje wiatr wiosenny, niech was upoi szeroka, swobodna przestrzeń i cud rozwijającej się, młodej zieleni. Niech się Wam dusze radują przygodą, zaznaną w grach polowych, w podchodach, przekradaniach, tropieniach.

KORESPONDENCJA.

Główna Kwatera Węgierskich Skautek zwróciła się do Polskiej Skrzynki Pocztowej o nadesłanie 10-ciu adresów i nazwisk harcerek do korespondencji w języku niemieckim, angielskim i francuskim.

Druhny, które chciałyby nawiązać korespondencję ze skautkami węgierskimi, przyślą nazwiska i adresy z zaznaczeniem w jakim języku mogłyby korespondować — do Skrzynki Komisariatu Międzynarodowego, Warszawa, ul. Łazienkowska 7, Dom Harcerstwa.

TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH



ZNOWU O WYCIECZKACH.

Jeszcze raz chcę przypomnieć Wam dziś o wycieczkach. Jest kilka różnych typów wycieczek. Przed tym trzeba sobie zdać sprawę z niebezpieczeństwa wycieczek kwietniowych.

„Od ziemi jeszcze ciągnie" mówią w marcu i kwietniu starsi ludzie. Zwróćcie w zastępie uwagę na to „ciągnienie". Ziemia wchłania w siebie jak największą ilość ciepła w tym okresie, równocześnie jest wilgotną. Lepiej jeszcze w tych pierwszych, kwietniowych wycieczkach nie ryzykować odpoczynku na ziemi. Na plecakach, tornistrach, czy płaszczach można przysiąść na chwilę ale ostrożnie — nie kłaść się!

Rozumiesz Druhu Zastępowy, iż nie możesz swoich chłopców narazić na reumatyzm.

To jest pierwsza uwaga. A druga: Jak rano wychodzicie na wycieczkę jest ciepło, ale przed wieczorem już zimno się robi, więc na wszelki wypadek trzeba wziąć płaszcze lub lepiej nawet sweatry. Jeśli zastęp jest zgrany i chce wyglądać jednolicie, a tym samym morowo — poproście kogoś ze znajomych, złóżcie się razem i będą sweatry jednakowe dla całego zastępu.

O „WYKAPCE" SŁÓW KILKA.

Istnieje książka: Marii Chmielowskiej „Wykapka". Książka ta cieszy się ogólnym powodzeniem wśród bractwa leśnych dróg. Tutaj jedynie chcę w Waszej pamięci odgrzebać niektóre szczegóły. Będą to rodzynki w cieście wycieczkowym a Wam, Zastępowym,dopomogą w ułożeniu programu wycieczek, a zarazem stworzą ciekawe przeżycie dla zastępu.

A oto garść szczegółów, pomysłów i dobrych rad:

Przy wyborze miejsca na biwak pamiętasz: 1) woda w odległości nie więcej niż 100 mtr., 2) drzewo opałowe, 3) zasłona od północy i północo-zachodu najlepiej na lekkiej pochyłości w kierunku południowo wschodnim, 4) odpowiedni grunt (niezbyt miękki, niewilgotny), 5) prawo biwakowania (pozowolenie od właścicieli gruntu).

Plan pracy: najpierw zbudować szałasy lub postawić namioty, zrobić leża. Potem przygotować opał, na końcu inne urządzenia biwakowe.

PRZYGOTOWANIE POSIŁKU.

Zawsze gotujemy w menażkach, kociołkach, na patelni.

A oto kilka innych sposobów gotowania: w piecyku z blaszanki, na rakiecie, na kamieniu, w „rynce wykapkowej".

Pieczenie „na rakiecie", uplecionej ze świeżych gałązek: położyć kromkę chleba i przypiec nad żarem z obu stron. Posmarować ją masłem i jeść z podanymi wyżej potrawami (t. j. naleśnikami, jajecznicą walijską, bostońską. str. 67). Można w ten sposób zrobić ulubioną angielską potrawę „chees dreams". Robi się ją następująco: 2 kromki chleba przypiec na rakiecie, każdą tylko z jednej strony, te przypieczone strony smaruje się masłem i składa masłem do siebie z wsuniętym do środka plasterskiem sera, poczym opieka się taką podwójną kromkę z obu stron, dopóki masło i ser nie stopią się z chlebem. Na rakiecie można też piec mięso i smażyć rybę".

Słowem na najbliższej wycieczce próba pieczenia na „rakiecie". „Rakieta" kształtu tej, którą używa się przy grze w tenisa.

NOŻE SKAUTOWE.

Obchodzić się delikatnie z tym przyjacielem wędrówki. Nie uderzać młotkiem w głownię noża, ani nie rozpalać w ogniu. Pamiętajcie, że ostrza nie wolno czyścić przez wbicie w ziemię, tylko przy pomocy ostrej gumy do atramentu.

Przybory do jedzenia można zrobić samemu na wykapce. Opis znajdziecie na 96 str. Jest tu mowa o kubku z drzewa, z kory, talerzach drewnianych i kubkach z pudełek od konserw.

Co robić na wykapce oprócz budowy biwaku i innych sposobów biwakowania?

Co można robić w lesie? podchody, wojny harcerskie? Tropić przyrodę? „E, to do niczego". Tymczasem tropienie przyrody nie jest rzeczą łatwą, śmieszną ani dziecinną. Nie jedną godzinę, nie jedną chwilę w deszczu czy zimnie trzeba przestać w miejscu nieruchomo, by wkraść się oczyma w tajniki życia zwierząt. Pewno, że w lesie który ma trzydzieści drzew ustawionych w trzy kratki nie dostrzeżecie bujnego życia przyrody, ale w prawdziwym lesie...

Czyście kiedy znali i obserwowali jakiego gajowego czy leśnika? Jeżeli macie sposobność to zawrzyjcie z takim znajomość — nauczycie się wiele od niego. Tacy znajomi przydadzą się więcej niż uczeni przyrodnicy, znający leśne ścieżki jedynie z opisów. Leśnicy, gajowi — ci was nauczą i pomogą w tych naprawdę harcerskich ćwiczeniach.

Już wszystko o „Wykapce"?

Nie przepisałem jeszcze całej treści, ale wybrałem te szczegóły, które cię Wodzu zastępowy mogą skusić do przeczytania całej tej książeczki. A jak przeczytasz, to wraz z zastępem przećwicz to praktycznie.

Zdobędziecie dla siebie o jeden gram wiedzy leśnej — więcej.

WIOSENNE PORZĄDKI.

W tym samym numerze możesz znaleźć, Bracie Zastępowy, duży artykuł o tym, czym grozi nam atak zapalający lotniczy. Widzisz, że efekt takiego nalotu jest groźny i niebezpieczny dla nas wszystkich.

Druhu zastępowy! Leży zupełnie w Twojej mocy do minimum sprowadzić groźbę podpalenia we wszystkich domach, w których Ci dadzą z Twoimi chłopakami buszować dowolnie po strychu, oraz przeprowadzić parę rozmów z kilkoma jego mieszkańcami. Pomyśl, co za wspaniały motyw do półrocznej, powiedzmy pracy Twojego zastępu! Szkolicie się w ciekawym dziale techniki harcerskiej (uwaga: krok jeden do sprawności OPG.), pracujecie w dziele Obrony Narodowej, i to nie językiem, czy składką, ale własną pracą, a wreszcie — pamiętaj, że spełniacie najpiękniej trzeci punkt prawa: harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim!

Jak to wykonać?

Zajrzyj sobie do drugiej połowy tamtego artykułu, a jeśli już zajrzałeś, to przeczytaj go po raz drugi, i spróbuj wpakować to do programu Twoich wiosennych harców. Jeśli Ci nie ma kto sprawdzić programu, to przyślij go do mnie do „Na Tropie" — a chętnie Ci to załatwię. Powodzenia w robocie!

Na Harcerskim Szlaku

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

W DNIU 3 MAJA oprócz normalnej sztafety kolarskiej hołdowniczej dla Pana Prezydenta, odbędzie się również zlot gwiaździsty do Warszawy samolotów, pilotowanych przez harcerzy. Wszystkie samoloty wylądują na lotnisku mokotowskim, skąd adresy i dary zostaną uroczyście przewiezione na Zamek Królewski:

HOJNY DAR w postaci zł. 500 — złożyła składnica harcerska „Ka De Ha“ w Poznaniu na pomoc dla bezrobotnych harcerek i harcerzy. Ofiarnej Składnicy Redakcja życzy dalszego pomyślnego rozwoju i owocnych wyników pracy na tak ważnym, gospodarczym odcinku życia naszego Związku.

WYSTAWA FOTOFRAFICZNA, obejmująca działy: Dżembori w Holandii, wyprawy zagraniczne i obozy — została urządzona w Domu Harcerstwa w Warszawie. Wystawa trwała od 24.III do 3.IV.

O piętro wyżej przez kilka dni działało harcerskie kino filmów długometrażowych. Jako pierwszy film idzie na ekranie „Dzień Wielkiej Przygody“, oraz dodatki z Jamboree.

RUCH SPADOCHRONOWY w Harcerstwie stał się tak modnym, jak przed kilku laty żeglarstwo. Z całej Polski napływają do G. K. H. zgłoszenia i prośby o organizowanie kursów spadochronowych. Dh. phm. Burgchardt nie może poprostu podołać w prowadzeniu tylu kursów w terenie. Na podstawie ostatnich danych z terenu dowiadujemy się, że przeprowadzono w tym roku 19 kursów spodachronowych, szkoląc 327 harcerzy i 24 członków K. P. H. W związku z akcją ofenzywną spadochroniarstwa i lotnictwa wygłoszono 34 odczyty o lotnictwie i sporcie spadochronowym. O zainteresowaniu tego rodzaju sportu wśród harcerzy i członków K. P. H. może świadczyć fakt, iż na niektórych odczytach stan obecnych dochodził do sumy 400 osób. (D.)

HARCERZ NIESIE CHĘTNIE POMOC.

NOWE ODZNACZENIA „ZA URATOWANIE ŻYCIA“ zostały przyznane w jednym z ostatnich rozkazów Naczelnika Harcerzy 2 druhom a mianowicie: Otto Romanowi, wywiadowcy I-ej gostyńskiej drużyny harc. im. T. Kościuszki, (Chor. Wielkopolska) oraz Marianowi Koniecznemu, harcerzowi — żeglarzowi z Kalisza. Druh Otto, z narażeniem życia wyratował niewidomego żebraka — włóczęgę, który kąpiąc się w jeziorze stracił orientację i począł tonąć na głębinie. W ciekawszych jeszcze okolicznościach niósł pomoc bliźniemu dh Konieczny, który, jako członek załogi „Zawiszy Czarnego“, bawił latem ubiegłego roku w Calais (Francja). Polak — górnik z Escandain (Połnocna Francja) zchodząc w nocy ze statku który zwiedzała cała wycieczka polskich emigrantów, wpadł do morza. Tonącemu przyszedł ze skuteczną pomocą dh Konieczny, zdobywając w ten sposób zaszczytne odznaczenie i miano dobrze rozumiejącego swe obowiązki — harcerza.

Z ŻYCIA DRUŻYN.

WŁOCŁAWEK w dniu 19 marca obchodził uroczyście imieniny swojego hufcowego hm. Kpt. J. Kozińskiego. Punktem kulminacyjnym uroczystości było wręczenie Solenizantowi czeku z przesłania ofiary w wysokości 40 zł. na F. O. N. Pieniądze przesłano do Naczelnictwa jako pierwszą ratę z prośbą o zapoczątkowanie łańcucha składek na zakup karabinu maszynowego przez Z.H.P.

KRĄG STARSZOHARCERSKI im. Michała Drzymały w Świeciu obchodził niedawno ceremoniał „postrzyżyn“ dla druhów odchodzących do wojska. Obrzęd ten odbył się w bardzo wesołym nastroju.

WE LWOWIE na odprawie hufcowych harcerek uchwalono organizowanie półkolonii dla dzieci w miejscach obozowania poszczególnych drużyn.

W GDAŃSKU zorganizował się harcerski krąg lotniczy, który już od pierwszych dni swego istnienia prowadzi ożywioną działalność. Przeprowadzono kurs teoretyczny, a po ukończeniu go uczestnicy przybyli do Warszawy, gdzie przechodzą praktyczny kurs skoków z wieży spadochronowej. W skład kursu wchodzi 6 harcerek, które w ćwiczeniach i wytrwałości nie ustępują zupełnie swoim kolegom harcerzom.

„POWITANIE WIOSNY“ urządziła wzorem roku poprzedniego I. D. Harcerzy w Niemnie. Powitanie wiosny odbyło się w formie wielkiej wycieczki z grami polowymi. Z pracy harcerzy niemeńskich widać, że założenia Wyścigu Pracy nie przeszły bez echa w terenie.

ŚWIETLICĘ DLA 22 BIEDNYCH CHŁOPCÓW prowadzi zastęp „Szubrawców“ (bardzo nieharcerskie miano — radzimy zmienić) IV D. Harcerzy w Ostrzeszowie. Zastęp zbiera również odzież i żywość dla biednych. Zastępy, które chciałyby pomóc w trudnej pracy „Szubrawcom“, prosi się o przysłanie książek powieściowych na adres: St. Wiliński, Ostrzeszów, ks. Salezjanie.

KURS DLA DUŻYNOWYCH GROMAD SPECJALNYCH organizuje w Warszawie 1 — 2 maja 1938 Inspektorat Zuchów G. K. Harcerek.

Kurs ma charakter informacyjny. Podawane będą wyniki prac z dziećmi głuchoniemymi i małozdolnymi na terenie Polski oraz doświadczenia organizacji zuchowych innych krajów. W kursie tym wezmą udział również drużynowe, interesujące się pracą wśród niewidomych i chorych.

NA TROPIE GŁOS MA

Wolny Kazimierz, Węgierska Górka. — W pismach H. B. W. były zamieszczone wyniki, nie wszystkie jak w latach ubiegłych dlatego, że do numeru, który wychodzi 25 lutego wyniki szczegółowe zostały przysłane zapóźno. W marcowych numerach nie podawaliśmy już wyników nieaktualnych w długi czas po zawodach. Wy zajęliście w biegu na 9 km. miejsce X na 30 sklasyfikowanych zawodników.

D-hna Danuta Dąbrowska, Warszawa. — Nie wiemy czy chodzi Wam o przepisy i program zdobycia sprawności Przyjaciółki Polonii Zagranicą, czy też o pewne wiadomości z tej dziedziny. Mieszka Druhna w Warszawie więc najlepiej by było, żeby mogła Druhna przyjść osobiście do Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery Harcerek, Warszawa, Łazienkowska 7 i tutaj udzielą Wam najlepszych informacji. Przyjść można codziennie od 9 — 15.

Książki dh. Ewy Grodeckiej pod tytułem „Harcerstwo“ nie ma. Jest za to książka p. t. „O Metodzie Harcerskiej i jej stosowaniu“ cena 1.60. Z przesyłką 1.90. Adresy w korespondencji.

Rudnicki Tadeusz, Toruń. — Ponieważ Wasz reportaż z pracy dotyczy zespołu starszych chłopców, dla których w myśl polecenia dh. Naczelnika przeznaczony jest „Skaut“, wysłaliśmy Wasz miły opis pracy do Lwowa do wykorzystania w „Skaucie“.

Mewy, 18 W. D. H. — Za pozdrowienia serdecznie dziękujemy. O druhnie Małkowskiej nie będziemy obecnie nic drukować. Radzimy zwrócić się po informacje wprost do niej. Adres: Dworek Cisowy, Sromowce Wyżne, poczta Czorsztyn. O robotach z tektury postaramy się napisać w jednym z najbliższych numerów.

A. Martyniec, Częstochowa. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa zlot w Jugosławii nie odbędzie się. Zgłoszeń na wyjazd do tego kraju nie przyjmuje się, gdyż liczba wyjeżdżających jest bardzo ograniczona. Wysyłkę cennika i prenumeratę załatwiła Adm.

J. S. — Artykuł „Druhu zastępowy“ nie ukaże się w „Tajemnicach“, gdyż w tym numerze drukujemy już inny art. na ten sam temat. Drugi postaramy się zamieścić w n-rze następnym. Za nadesłane materiały dziękujemy.

CZYTELNICY MIĘDZY SOBĄ.

DRUHNY Z POLESIA.

Zastęp „Wędrowniczek“ II z Druż. Harc. we Wrześni, pragnie nawiązać korespondencję z zastępem samarytanek z Polesia. Prosimy o podanie adresu w korespondencji „Na Tropie“ pod „Wędrowniczki“ z Wrześni.

DRUHOWIE Z WIEJSKIEJ DRUŻYNY Z POD LWOWA.

Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego w Grabiu pow. Toruń pragnie nawiązać korespondencję z drużyną wiejską z okolic Lwowa. Chętna drużyna niech łaskawie napisze pod wyżej podany adres.

WODZOWIE ZUCHOWI ZE LWOWA.

Który z Was chciałby korespondować z wodzem z Opatowa Kieleckiego? Niech napisze do niego pod adresem: Turski Marian, Opatów Kielecki, ul. Kierkucka 8.

PRENUMERATĘ DLA KRESOWEJ SZKOŁY powszechnej w Rokitnie Wołyńskim opłacił dh. J. Mokryn z Goleszowa. Ten piękny czyn pewnie znajdzie naśladowców.

W WOLBROMIU drużyna wraz z gromadą zuchową obchodziła uroczyście 2-lecie swego istnienia. Drużyna cieszy się wielką popularnością, to też na tę uroczystość w największej sali miejscowego kina zeszli się liczni sympatycy. Uroczysta obietnica zuchów wywarła miłe wrażenie na wszystkich. Wesołe pokazy i popisy harcerzy urozmaiciły tę miłą uroczystość.

HARCERSTWO POLSKIE POZA GRANICAMI.

W BUFALLO przy 19 gminie Związku Nar. Polskiego istnieje harcerska kapela doboszy i trębaczy. Kapela ta składa się z 60 członków i ma w niedługim czasie wystąpić na koncercie.

Niedawno odbyła się w Buffallo uroczystość ku czci Tadeusza Kościuszki, Abrahama Lincolna i Jerzego Washingtona. W przygotowaniu i przeprowadzeniu tej akademii wzięła udział Rada Hufca Gminy 19ej Z. N. P.

HARCERSTWO POLSKIE W TALLINIE urządziło 19.III, ciche ognisko, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu. Przed portretem Dziadka, ozdobionym w zieleń i kwiaty, dookoła ogniska rozmieścili się druhny i druhowie. Zapatrzeni, w zadumane, siwe oczy Marszałka, utkwione gdzieś w dal słuchają opowiadań o Jego latach dziecinnych, o Jego zasługach dla kraju, o Wilnie — miłym Jego mieście i nareszcie o Tej, którą on tak bardzo czcił i kochał, — o Jego Matce. Opowiadania te przeplatane deklamacją i śpiewem zostawiają głębokie wrażenie. W sercach naszych mimowoli powstaje duma, że jesteśmy Polakami. Budzi się w nas chęć czynów. „Chcemy dobrze, zgodnie żyć i jak Dziadek dzielni być".



Harcerze Z.N.P. w Stanach Zjedn. ćwiczą słuch...

TROPY WARSZAWY.

TEORETYCZNY KURS SZYBOWCOWY rozpoczęła dla swoich członków 88 drużyna lotnicza. Kursem tym zainteresował sie Referat Szybownictwa G. K. H. i w dniu otwarcia przybyli harcerscy piloci motorowi i szybowcowi na uroczystości wstępne. Na zaproszenie drużynowego phm. Zająca bardzo ciekawy referat o historii lotnictwa wygłosił druh Derengowski.

WIECZORY KLUBOWE organizują referenci starszych chłopców w poszczególnych hufcach Warszawy. Ostatnio w hufcu Grzybów odbył się wieczór dyskusyjny poświecony zagadnieniom politycznym. Wydział Starszych Chłopców postanowił przeprowadzić szereg wieczorów klubowych w miesiącach kwiecień i maj. Zawiadomienie o tych wieczorach rozesłano do drużyn w formie ulotki. O ile zakreślony program zostanie całkowicie wykonany można się spodziewać ciekawych przeżyć. Przeżyciami tymi będą prelekcje najrozmaitszych ludzi z poza Harcerstwa. Tytuły prelekcyj są następujące: Jak wygląda nauka przez okulary wynalazcy, a jak z ławy szkolnej? Spór lekarza, nauczyciela i rekordzisty na temat sportu. Człowiek własnością społeczeństwa. „Biała plama" na mapie. Jasna i ciemna dziewczyna.

Prelekcje jedynie będą małą częścią przebogatego programu, który obejmie jeszcze konkursy, naukę walki dżu-dżitsu, pracę w sekcjach literackiej, filatelistycznej, szachowej.

Zwycięstwo w kilku konkursach da możność bezpłatnego wyjazdu nad morze Czarne i włóczęgę po Rumunii.

Korespondencja.

J. Kowol, Głożyny — Podajemy adres z Belgii Edward Malinowski, 3 rue Rossignols, **Waterschei**, Belgia.

Zastęp Podbiałów, Łazy — Józefa Rutkowska, 1502 Cypress Street, Curtis Bay, **Balitimore** Md, U. S. A.

Zastęp „Saren", Gdańsk. — Adres skautek zagranicznych podamy w następnym numerze. Adres polski — Natalia Ryfa, 42 — 7th. Street, **Brandon** Mon. Kanada.

St. Kolton phm, Kielce — List Wasz przekazaliśmy Wydziałowi Zagranicznemu, który prześle Wam listowną odpowiedź.

Hajdzianka Stefania, w Piekarach Śl. — Helena Gilarska, 62 — 9th. Str. North, **Brandon Mon.** Kanada.

Sindut Kazimierz, Tarnów. — Podajemy adres hufcowego z Czechosłowacji, który wasz lista przekaże chcącym korespondować: Bielan Leopold, **Karwina** l. 82. Czechosłowacja.

Zbyszek Marszalik, Gródek Jagielloński. — Adresu z Niemiec podać nie możemy. Do Rumunii napiszcie pod adresem dh. Hufcowego, który przekaże Wasz list chcącemu korespondować. Adres: Nedyj Jakób, **Cernauti**, Logtheti Popovici 12, Rumunia.

Henryk Namysło, Ruda Śląska. — Adresu harcerza z Niemiec podać nie możemy. Filatelisty z Rumunii nie znamy. Wasze nazwisko podamy w specjalnie wychodzącym piśmie dla harcerzy za granicą. O ile się znajdzię chętny, to do was napisze.

Marian Skupiński, Oświęcim. — **Podajemy adres hufcowego z Francji.** Napiszcie do niego z prośbą o przekazanie Waszego listu, chcącym korespondować. Adres: Dh. P. Sołtysiak, Thivencelles 22, **Cité du Hameau**, Francja.

J. Krawczyk, Ruda Śląska. — Pokojski Bronisław, Stifts Winkel 24, **Gdańsk.**

Terlecki W., W-wa. — Znaczka na odpowiedź w liście nie było. Dajemy więc odpowiedź w numerze. Adresu skauta rumuńskiego, władającego językiem rosyjskim nie posiadamy. Podajemy adres harcerza polskiego z Ameryki: **Sienkiewicz Edward**, 68 Factory Street, **Williamansett** Mass, U. S. A.

Sieradzki B., Ostrołęka. — Wojtak Stanisław, 1908 - st Str., **Kenosha** Wis., U. S. A.

Majewski Jarosław. — Aleksandrowicz Józef, 705 Hess Ave, **Erie Pa**, U. S. A.

Feretówna E., Stanisławów — Adresu skautek skandynawskich w tej chwili nie posiadamy. List Wasz przekazaliśmy Wydz. Zagr. Gł. Kwatery. Adres drużyny polskiej: Eugenia Majkowska, 100 Patterson Park Ave, **Baltimore**, Maryland. U. S. A.

Drużyna „Ziół" w Wysokiej. — Lembowiczowa, St. **St. Eloy Les Mines**, 9 rue Pasteur, (P. de C.) Francja.

Zastęp Bratków w Wysokiej. — Napiszcie na adres dhny Komendantki harcerek we Francji, która Wasz list przekaże zastępowi chcącemu korespondować. Adres: Dhna Zofia Turska, **Paris** IV, 7 rue Crillon, Francja.

Dreslerówna, Rzeszów. — Z Czechosłowacją korespondować możecie tylko przez Wydział Zagraniczny. Napiszcie list do nieokreślonej drużyny i przyślijcie go do Wydziału Zagranicznego: Z. H. P. Wydział Zagraniczny, Warszawa skrzynka pocztowa 340. Wydział list wasz prześle drużynie chcącej korespondować.

Stobrawianka G., Chebzie. — Adres w języku obcym podamy w następnym numerze. Adres harcerki z Węgier — Dh. Józefa Peter Rahoshigeti Pest mellett, Podmonickyj telep, Kazinczy utca 51. Węgry.

Martyniec A., Częstochowa. — Skauci: 1. Grohman Franto, **Maribor**, Nekrefova 4, Jugosławia. 2 György Wohlfart, Lonyay ut. 49, **Budapest IX**, Węgry.

Drużyna Harcerek im. E. Plater w Węgrowie. — Cecylia Wojciechowska, **Limburg** — Holland, Lindenheuvel Kerkhoflaan Nr. 5.

D. Dąbrowska, Warszawa. — Maria Miernicka, **Budapest X** Köbanja Sergjaw Utca 47a. Węgry.

Drużyna im. Zawiszy Czarnego w Grabiu. — Adresu z Niemiec podać nie możemy. Prośbę o adres drużyny z pod Lwowa ogłaszamy w bieżącym numerze.

Roesler Leon — Piekary Śląskie. — Podajemy adres drużynowego z Belgii. Stanisław Słupkiewicz, 79 Bld du Nord, **Winterslag**, Belgia.

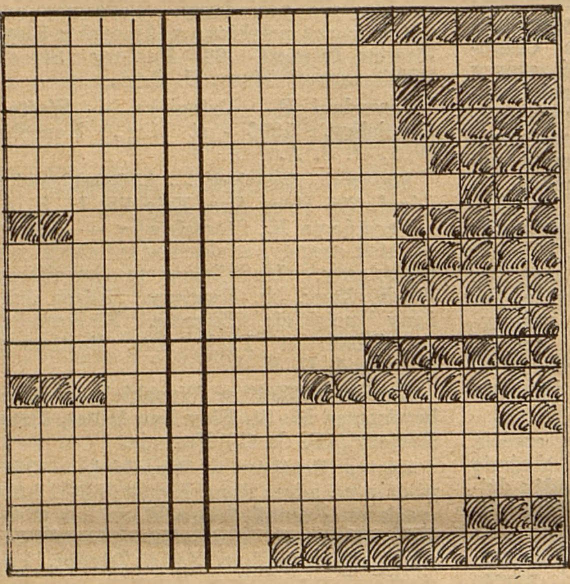
Drużynowy, Brześć n.B. — Adresu z Australii nie posiadamy. Adres z Kanady. — Torma Tadeusz, 10 Westport Av. **Toronto**, Kanada.

Pójdź po rozum do głowy...



LOGOGRYF LITERACKI.

Do podanej figury należy wpisać poziomo 17 tytułów książek harcerskich (niektóre wspak) według podanej kolejności nazwisk ich autorów. Litery w kratkach szóstych czytane z góry na dół dadzą jako rozwiązanie tytuł książki i nazwisko jej autora (uwaga: zarówno autor jak i jego dzieło są uwzględnieni i w poziomych wierszach).



Ungeheuer
Łapińska (wspak)
Pawełek
Wyrobek
Niezbrzycki
Żawrocki
Puciata (wspak)
Papiński (wspak)
Kamiński
Jelski
Zwolakowska
Żukowski
Sosnowski (wspak)
Sosnowski
Szyryński (wspak)
Dąbrowski Kwiatkowski
Kamiński

ŚWIĄTECZNY SZYFR.

(7 + 4 + 17 + 25 + 6) + (4 + 21 + 7 + 10 + 13 + 2 + 23 + 18)

(11 + 10 + 23 + 2) . (4 + 17 + 21 + 14 + 15 + 17 + 21 + 16)

Z liter ukrytych w cyfrach według szufru należy odczytać słowa zamknięte w nawiasach i ułożyć z nich zdanie, złożone z czterech bardzo aktualnych słów.

ZUCHOWE CZASOWNIKI.

Należy wytropić, jakie czasowniki w formie bezokolicznika kryją się w:

1. Zuch + zadać = to?
2. Zuch + ataś = to?
3. Zuch + hacać = to?
4. Zuch + doić = to?
5. Zuch + walić = to?
6. Zuch + ala = to?
7. Zuch + rymć = to?
8. Zuch + ićdod = to?
9. Zuch + panać = to?
10. Zuch + panać = to?
11. Zuch + aka = to?

Wydawnictwa nadesłane

PROMIENIE ROENTGENA I ICH ZASTOSOWANIA. A. ŁASTOWIECKI. (Lektura z fizyki Z. 2). Książnica-Atlas Lwów — Warszawa. Str. 88 zł. 2.80.

Autor omówił szczegółowo, jak powstają promienie Roentgena w lampach jonowych i Cooldge,a. W drugiej części daje opis własności i zastosowań promieni X, które znalazły tak liczne zastosowania w medycynie, przemyśle, kryminologii, archeologii, antropologii, biologii, rolnictwie, histori sztuki. W trzeciej części przedstawiono szczegółowo doświadczenia, które wykazały niezbicie naturę falową promieni Roentgena. I tutaj omówiono szereg zastosowań promieni, m. in. w dziedzinie chemii, fizyki, krystalografii i wytrzymałości materiałów. Do tych trzech części dodano jeszcze życiorys Roentgena. Książeczka jest bogato ilustrowana.

ROZWIĄZANIA Z NR. 4.

Przesuwanka samogłoskowa: oliwa, odmiana, odźwierna, organizacja, odświętna, odbitka, osika.

Nagrodę w postaci książki J. Wiktora p. t. „Od Dunaju po Jadran" otrzymuje dh. K. Lipecka z Warszawy.

ROZWIĄZANIE Z NR. 5.

Rebus: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy". Nagrodę w postaci książki „Księga Harców" otrzymuje dh. Durajczyk Emil z Bielska.

Przesuwanka: „Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie". Nagrodę w postaci „Książki Zastępowej" otrzymuje dh. J. Kraskówna z Wrześni.

Przestawianka: „Grająca Tabakierka" — grota, rabat, aktor, jawor, czarny, armia, teatr, arena, braja, arbuz, katar, Izrael, Elear, rampa, karaś, arkan. Nagrodę w postaci półrocznej prenumeraty „Na Tropie" otrzymuje dh. Sowiński Leszek, Chorzów.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Łazienkowska 7, tel. 7-16-06. — Prenumerata: roczna 4 zł., za okres I (12 numerów) — 2,70 zł., za okres II (8 numerów) — 1,60 zł. Cena numeru pojedyńczego — 30 gr. W razie braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal.

Konto P. K. O. Warszawa, Nr. 62288.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: M. Kapiszewska. Wydawca: Harc. Biuro Wyd. „Na Tropie", Warszawa.

Druk. „Lech", Warszawa, Koszykowa 33 tel. 8.90-66.